

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 23 lutego 1968 r. w Leśnej JeniWice-~~Pod~~Prokurator, ~~St.~~ Referendarz Sędzcy, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Wojewódzkiej w Gdańsku Marien Multen

z udziałem Protokółanta -

w obecności stron -

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾ po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Berta Cardzielewska z d. WusikWiek 81 latImiona rodziców Jan i Marianna z d. ZielińskaMiejsce zamieszkania Leśna Jenia pow. Sterogard Cd.Zajęcie bez zajęciaKaralność nie karanaStosunek do stron obca

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam tak jak i w okresie międzywojennym w Leśnej Jeni. Mąż mój był z zawodu krawcem i szyli u niego ubrania wszyscy poblizcy obszarnicy a między innymi i von Plehna. Był on dłużny mężowi ze szycie ubrań z roku 1939 ale po wejściu Niemców, nie zwrócił ich mężowi. W naszym domu od początkowego okresu okupacji zamieszkiwał Hauptwechtmeister-tuchbach. Uprzedził on mego męża, że gdyby go wezwali do Kopytkowe to me tam nie chodzić, a kiedy by go zabrali, to żeby jego o tym powiadomić. Do Kopytkowe zwozili wtedy Niemcy Polaków. Daty już nie pamiętam, było to na początku okupacji, widziałem jak leśniczy Kusch i jego szwagier, którego nazwiska nie pamiętam, prowadzili przez

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

Leśną Janię Crackę, Bruchwalskiego i Kotowskiego w kierunku Kopytkowa. Po jakimś czasie do Buchbache przyszła żona ~~Bruchwalskiego~~ Bruchwalskiego i prosiła żeby się wstawił za mężem. Buchbach obiecał jej, że pojedzie w tej sprawie do Plehna w Kopytkowie. Następnego dnia, wyjechał i po powrocie powiedział do mnie i do mojej córki Małgorzety, "już ich nie ma w Kopytkowie, ten pies już ich zabił! Odnosiło się to do Plehna. W moim domu zamieszkiwał także Hauptwachtmeister Paul von Czarnaeki pochodzący z powiatu Puckiego. Widziałem jak jednego dnia przyniósł on suknie kobiece. Ludzie mówili, że były to suknie nauczycielki Małolepszej, zamordowanej przez jednego z żandarmów. Także mówili ludzie, że żandarmi jeśli kogoś zamordują, to mają prawo zabrać jego rzeczy. Koło aresztu żandarmierii zamordowali oni Warmbiera z Kemionki. Czarnaeki miał po nim kapelusz i krawat. Pokazywałem te rzeczy Labudowej i mówiła mi, że w takim właśnie kapeluszu przywieźli Warmbiera. Przed zamordowaniem go kapelusza tego u Czarnaekiego nie widziałem. Czarnaeki mówił mi, że zabita została Lampkowska Paulina z Crebowca. Kto ją zamordował, nie mówił. Zamordowana została razem ze swą pasierbicą Lubdowską. Widziałem jak na początku okupacji SS-meni wieźli drabiniastym wozem Poleków do Starogardu. Między innymi zabrali wtedy z Leśnej Jani moją sąsiadkę Flisykowską Martę. Kiedy wóz ten odjechał, do Buchbache przyszły dwie kobiety ze Smętówke i pytały go co mają zrobić gdyż spóźniły się do posterunku i drabiniasty wóz już odjechał. Kazał im jechać do Starogardu do sądu i powiedział, że on też tam przyjedzie. Pojechały one do Starogardu pociągami i jak słyszałam zostały zamordowane w Szpęgawsku. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeznała

Gertruda Leśna

przesłuchał

[Signature]

Omówienie:

w wierszach: dziewiątym, piętnastym i osiemnastym, poprawiono nazwisko Czarnaeki na "Czarnaowski".



[Signature]